

dr hab. Katarzyna Smyk, prof. UMCS
Instytut Nauk o Kulturze
Katedra Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Lublin, 12 stycznia 2024 r.

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Sary Orzechowskiej

**„Tyś mnie tu nie sadził, ty mnie nie będziesz żyznał”. Relacje kobiet z roślinami
w folklorze polskim,**

napisanej pod kier dr hab. Violetty Wróblewskiej, prof. UMK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika,
Szkoła Doktorska Academia Artium Humaniorum, Toruń 2023

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska dotyczy niezwykle istotnych zjawisk polskiej kultury: obrazu roślin w tradycyjnej kulturze chłopskiej oraz przenalizowanie tego zakresu tematycznego w słownym folklorze tradycyjnym i współczesnym. Znając choćby hasła publikowane w uznanym *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* (t. 2. Rośliny, cz. 1-7), można jednak być zaskoczonym, że Doktorantka znalazła dla siebie przestrzeń do analiz tego obszaru tematycznego. Otóż – za co należy Ją pochwalić – interesowały ją nie tylko funkcje roślin w życiu społecznym i indywidualnym, nie tylko stereotypy roślin, folklorowy obraz kobiety itd., ale rozliczne wielopłaszczyznowe relacje między tymi kulturowymi konceptami. Postanowiła skupić się na relacji roślin i kobiet, a wydobyć je z różnych gatunków literatury chłopskiej (bajki, przysłowia, pieśni) oraz zapisów etnografów na temat wierzeń, obrzędów, zabiegów magicznych i leczniczych, stosując metodologię literaturoznawczą. Nastawienie na uchwycenie relacji oceniam jako zadanie na miarę doktoratu, z którego – zgodnie z aktualną sztuką interpretacji w nurcie folklorystyki literaturoznawczej – Autorka wywiązała się bardzo dobrze.

Pozytywnie odnoszę się do uchwycenia całości złożonego tytułowego problemu badawczego w kontekście *ekosystemu ludowego* – taki termin wprowadza Autorka na wstępie (s. 5) i chciałoby się zachęcić Ją do dopracowania tej koncepcji w przyszłości. Z przedłożonej rozprawy wyłania się obraz izomorfizmu ekosystemu przyrody i dynamiki kultur tradycyjnych (s. 27), fundowanego na założeniach ekologii kulturowej, i jest to ujęcie odświeżające spojrzenie folklorystów na przedmiot naszych badań.

Wartość pracy podnosi różnorodność zastosowanych metod zbierania materiału, łącząca kwerendę źródeł i tekstów folkloru (jak na pracę literaturoznawczą przystało) z narzędziami netnograficznymi (np. śledzenie grup internetowych poświęconych zielarstwu

i ziołolecznictwu) i etnograficzno-kulturoznawczymi. Do ostatniej tej grupy należy obserwacja uczestnicząca od 2018 roku oraz dwie anonimowe ankiety (zob. s. 228 in.), w tym: [1] 150 odpowiedzi na temat roli ziół z życia współczesnych Polaków; [2] 85 odpowiedzi na temat „relacji z roślinami”, dotyczącej stosunku respondentów do 11 roślin. W obu ankietach zebrano wypowiedzi kobiet (190) i mężczyzn (43) – podkreślam *mężczyzn*, gdyż to pokazuje świadomość metodologiczną Doktorantki, stosującej nie tylko triangulację danych, ale też poszukującej materiału porównawczego dla uwiarygodnienia swoich analiz, w których centrum stawia jeden typ relacji – kobiet i roślin. Zbiega mi się to z krytycznym stosunkiem Autorki do wypracowanych w folklorystyce podejść, gdy na przykład udowadnia niewystarczalność konceptu opozycji binarnych do opisu relacji międzygatunkowych w kulturach tradycyjnych (s. 34), by (w ujęciu proemicznym) dojść do postulatu zniesienia opozycji kultury i natury oraz wypraktykować to w swoich analizach.

Należy pozytywnie odnieść się do interdyscyplinarności analiz w recenzowanej rozprawie. Otóż obraz relacji kobiet i roślin w polskim folklorze zdecydowała się Autorka analizować w harmonijnym połączeniu ujęć folklorystycznych, medycznych (a dokładniej fitoterapeutycznych) oraz genderowych i słabo dotąd rozwiniętych w Polsce – ekofeministycznych (s. 23). Włącza swoją rozprawę w nurt folklorystyki zaangażowanej w zmiany kulturowe (Wróblewska 2022), co jest podejściem nowoczesnym i odpowiedzialnym. Trzeba więc powiedzieć, że swoją dysertacją doktorską S. Orzechowska wyznacza i testuje nowe trendy w polskiej folklorystyce i w literackich, językoznawczych czy kulturoznawczych badaniach stereotypów płci.

Struktura pracy i uwagi szczegółowe

Praca mgr Orzechowskiej ma logiczną strukturę właściwie zaplanowaną w systemie „od ogółu do szczegółu”, w układzie chronologicznym, pozwalającym przejść od obrazu relacji roślina-kobieta i tradycyjnego folkloru chłopskiego do współczesnych przekazów. Taka struktura jest adekwatna do podjętego tematu, zaś praca jest również proporcjonalna, dlatego w sumie jej budowę oceniam pozytywnie.

Rozdział pierwszy *Ustalenia metodologiczne* pochwalić należy za zwięzły stan badań nad roślinami, z nastawieniem na perspektywę emic, w układzie chronologicznym, niemniej bez zakończenia. To także zwrócić uwagę na przyjęty przez Autorkę – choć niekonsekwentnie – styl prowadzenia wywodu, który można nazwać kompozycją fragmentaryczną. Rozumiem przez to braki metatekstowe (brak wstępów, zakończeń, podsumowań), które służyłyby uspoźnieniu wywodu i pomogły czytelnikom orientować się w celu danej części doktoratu. Uważam, że w trakcie przygotowania pracy do druku – do czego szczerze zachęcam – warto

Mej

te niedociągnięcia zniwelować. Mocną stroną jest zaś postulat holistycznego podejścia do dziedzictwa etnobotanicznego badanego interdyscyplinarnie, rozróżnianie obrazów idealizowanych na modłę romantycznej folklorystyki od opracowań bliższych faktografii, w czym z pomocą przychodzi Autorce Kowalskiego koncepcja folklorystyki z podkreśleniem wagi wariantywności, którą konsekwentnie Autorka stosuje. W opisie izolacjonizmu chłopskiego można skorzystać z nowszych opracowań, np. M. Wyżgi. Chce się zaś zadać pytanie, skąd Autorka wie czy na jakiej podstawie stwierdza istnienie dwupokoleniowej luki w żywej społecznej cyrkulacji treści i praktyk dotyczących ziołolecznictwa? (s. 26, 208) W kwestii metodologicznej nurtuje mnie jeszcze jedna rzecz. Autorka zakłada, że „zatoczyliśmy swoje koło – od okresu, gdy ludzie postrzegali przyrodę i siebie jako byty silnie powiązane oraz zależne od siebie, przeszliśmy do momentu rozbierania wszystkiego, łącznie z ekosystemami, na części pierwsze, po czym ponownie »odkrywamy« relacje międzygatunkowe” (s. 9). Czy wobec tego nie da się podejmowanej w doktoracie tematyki opisać w terminach konstruktywizmu (zob. np. Fleischer dla badań filologicznych)? A jeśli mowa o relacjach jako przedmiocie badań, to czy teoria aktora-sieci nie byłaby w tym kontekście przydatna (Latour, Abriszewski, przede wszystkim Majbroda)?

Rozdział drugi pt. *„Nie ucinaj, bo już rodzić będę” – rośliny i zielarstwo w folklorze tradycyjnym* nie ma początku, czyli wprowadzenia podobnego na przykład do wstępu do rozdziału III i do podrozdziału 3.2. Stąd czytelnika od pierwszych słów intryguje pytanie, czemu dokładnie ma być ten rozdział podporządkowany, jak podrozdziały będą się ze sobą spajać, jakiej (hipo)tezie służą. Przeprowadzona analiza odwołuje się do koncepcji binarności, której przydatność Autorka podważała w częściach wstępnych. Widać na pewno odczytanie S. Orzechowskiej i Jej dobrą orientację w szerokich kontekstach kulturowych. Podoba mi się pokazanie funkcjonowania kulturowych fenomenów niepopartych faktami oraz część o roślinach fantastycznych. Nieco sztuczne wydaje się powiązanie rozdziału o wędrówkach w zaświaty z łonem kobiety i założenie, że „kobiece łono uchodzi za najbardziej uniwersalną dla wszystkich kultur granicę między życiem a śmiercią” (s. 64, por. s. 128). W jakich pracach Autorka znalazła poparcie dla uniwersalności takiej symboliki łona? Z drugiej strony za celne i cenne uważam inne założenie S. Orzechowskiej: „Zrozumienie ludowego leczenia ziołami, roli płci żeńskiej jako dającej życie, swoistej bramy, przez którą przychodzi na świat nowy byt, jest kluczem do analizy relacji kobieta – roślina i kobieta – zielarstwo w polskim folklorze” (s. 64). Wysoko oceniam mini-monografie maku oraz „nocnych cieni”. Na taki odbiór tego i pozostałych rozdziałów pozytywnie wpływają liczne, właściwie dobrane cytaty (może w procesie przygotowania dysertacji do druku warto poprzez dwukropek zamiast kropki w akapicie wprowadzającym włączać je w wywód i pokazać ich spójność z analizą). W tym

Mej

rozdziale zabrakło odniesienia do prac Bukraby-Rylskiej o kulturze ludowej, *Florarium...* Kobielusa, Dekowskiego o *jabłoncezce*, Bystronia *Wymuszanie urodzaju na drzewach owocowych*, Dunin-Karwickiej *Drzewo na miedzy*. Brak też w treści rozprawy odniesienia do przywołanej w bibliografii *Kłątwy...* Engelking (zwłaszcza na s. 88 pracy) czy zapowiadanych na s. 23 prac Janion, Leszczyńskiej, Kochańskiej czy Niesporek-Szamburskiej, a szkoda, że Autorka z tych prac nie skorzystała, przydając im jedynie status ozdobników.

Wstęp do rozdział trzeciego, ciekawie pomyślanego a zatytułowanego „*Stare baby wiedzą, co w piekle warzą i jedzą*” – *kobiety w tradycyjnym folklorze polskim*, słusznie zapowiada szerokie rozumienie realiów kultury ludowej, na które składają się: dawna kultura słowiańska, religijność, system feudalny, ekonomia i warunki naturalne ziem polskich. Te aspekty przejawiają się konsekwentnie w całym rozdziale. Dodałabym jednak nieco odwołań do literatury tam, gdzie mowa o tym, że kobieta postrzegana była jako gorsza od mężczyzn oraz o relacjach kobieta-mężczyzna wyrażanych leksykalnie w różnych językach świata. Znajdujemy tu w sumie zgrabną i wartką opowieść o dawnej chłopskiej rodzinie i losie kobiet, przetykaną fragmentami zebranego materiału folklorystycznego różnych gatunków. Bardzo pozytywnie odnieść się należy do pomysłu prezentacji tradycyjnego obrazu kobiecego życia poprzez pryzmat scenariusza chłopskiego wesela (3.2.). Autorka stanęła tu przed koniecznością arbitralnego wyboru z nieprzebranej bibliografii prac na temat wesela, dlatego z tym wyborem trudno dyskutować, zwłaszcza że pozwolił udowodnić Jej tezę. W scenariuszu zgubiono *wywód* jak też nie pokazano zapowiadanej na s. 93 „kwestii różnic i zależności pomiędzy płciami”, skupiając się na kobiecie. Pomocne mogłyby być publikacje Tymochowicz o współczesnej obrzędowości rodzinnej, Biegeleisena *Matka i dziecko w obrzędach...*, Nowosad-Bakalarczyk *Obraz kobiety w kulturze tradycyjnej*, Kozłowicz i Krasowskiej *O wartościowaniu kobiety ciężarnej*, Smyk *O mediacyjnym charakterze kobiety ciężarnej*, Bielińska-Gardziel *Stereotyp rodziny...* itp. W trzeciej części rozdziału widać swobodę interpretacji i świadomość eklektyzmu wątków i motywów obecnych w uniwersum semiotycznym kultury chłopskiej. W trakcie przygotowania dysertacji do druku popracowałam na miejscu Autorki nad zakończeniem tego dojrzałego rozdziału, by „spotkać” je z celem zapowiedzianym we wstępnym akapicie i tym samym domknąć *wywód*. Część 3.4. zdaje się na s. 127-128 powtarzać treści dotyczące przemocy. Dobrze i przekonująco wykazano, że to sam „patriarchat dał kobiecie moc” iście zaświatową, wynikającą z jej liminalnej charakterystyki (s. 129) i zaproponowano kompetentne podsumowanie analizy, otwierające się spójnie na kolejne zakresy interpretacji (s. 135-136).

Rozdział czwarty nosi tytuł „*Jak w lecie len strojny nas cieszy w swym kwiecie, tak zimą we wieniec żyjący nas splecie*” – *symbolika roślinna w wyrażaniu kobiecości w tekstach polskiego folkloru*. Trzeba powiedzieć, że z ogromną przyjemnością czyta się te analizy –

luf

zasadnicze, jak wynika z celu rozprawy. Autorka systematycznie, metodycznie, korzystając z wiedzy zgromadzonej we wcześniejszych częściach pracy, pokazuje nam relacje *roślina – kobieta – postrzeganie ziół* i odtwarza symboliczne relacje *kobieta – wyrażana wartość – reprezentacja roślinna*. Tę interpretację materiałów folklorystycznych ujmuje procesualnie w pięć części odpowiadającym etapom życia kobiety, związanych z innymi zestawami roślin, w tym przede wszystkim – roślin leczniczych. Systematycznie zestawia obrazy o zróżnicowanej i niekiedy sprzecznej semantyce i godzi je, merytorycznie i przekonująco argumentując. Niedosyt mogą budzić podrozdziały pierwszy i ostatni. Z panną bowiem i inicjacją wiąże się wiele roślin (jagody, jabłko i jabłoń, sosna, topola, lilia, jarzębina, leszczyna), co łatwo można uzupełnić, sięgając śmieiej do haseł choćby w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* czy do opracowania Prorok *Gorzała lipka i jawor...* na temat ludowego erotyku (2014) i in. Wierzba z kolei, omówiona w ostatnim podrozdziale, pomyślanym może jako rodzaj syntezy (jedna roślina odpowiada całemu życiu kobiety), wymagałby pogłębionej analizy, choćby rozpoczynającej się od lektury monografii Marczewskiej o drzewach w języku i kulturze (2002). Niemniej to bardzo wartościowy rozdział.

Z największą naukową satysfakcją czyta się jednak rozdział finalny „*Z Babunią zaglądałyśmy do pni starych wierzb*” – *współczesne przekazy o roślinach: trwałość, zanikanie, transformacje*. Fascynująca lektura, wkraczająca z obszaru folklorystyki na teren antropologii kulturowej, pokazująca tarcia między dwoma paradygmatami: ludowym i naukowym (medycznym) podejściem do fitoterapii. Autorka celnie wybrała cezurę 1945 roku, by na przykładzie ziołolecznictwa – najważniejszego elementu samoleczenia – omówić przemiany kulturowe w zakresie form przekazu treści kultury ludowej i jej współczesnego zapośredniczania *via* pozarodzinne źródła wiedzy (internet, warsztaty, poradniki). Doktorantka, posługując się głównie frapującymi materiałami z ankiet (niejasne pozostają zasady wyboru grupy badawczej), pokazuje drastyczne ubożenie wiedzy na temat zielarstwa po 1945 roku i renesans społecznego zapotrzebowania na nią od początku XXI wieku (w kontekście medycyny alternatywnej, modlitwy i magii). Może zaskakiwać pojawienie się tu *ceremonii kakao* – „bohaterki” ostatniej partii dysertacji, ale Autorka klarownie pokazuje na jej przykładzie, że wśród współczesnych Polaków znajdzie się grupa mająca potrzebę „*więzi z roślinami*” (s. 247). Formy współbycia z rośliną, podszyte polskim ludowym obrazem świata i systemem wartości, czekają na pełne odrodzenie w praktyce.

Do zestawienia bibliograficznego zgłosiłabym jedno pytanie: czemu hasła ze *Słownika bajki ludowej* raz są w źródłach, a raz a opracowaniach?

W trakcie przygotowań książki do druku zastanowiłabym się nad zmianą cytatu w tytule, gdyż obecny nie nawiązuje do kobiet w relacji z roślinami.

W pracy znajdują się nieliczne błędy literowe i językowe, np. *odkrywać znaczenie* zamiast *odgrywać* – s. 9, przy czym *odgrywa się rolę*, a nie *znaczenie*, które się *posiada*, *zyskuje*, *ma* itp.; niepoprawny zapis tytułów czasopism – np. s. 29, 285; pomyłki w nazwiskach, np. Franaszak zamiast Franaszek – s. 29, 285, Borącz zamiast Barącz – s. 274; podwójne kropki i przecinki – np. s. 86; niejasny skrót *i. t.* – s. 199; w przypisach brak pełnego adresu np. książki Kugiel-Frydryszak i jej nazwisko pisane jest na dwa sposoby – s. 95; skróty myślowe, np. *umiejętności leczenia są uniwersalnym kobiecym zadaniem* – s. 136, *umiejętność nie może być zadaniem*, *obraz chmielu [...] zarysowuje się jako osobnik* – s. 166, *obraz nie może być osobnikiem*; redundancje typu: autorka „w opracowanym przez siebie haśle” – s. 157. W sumie oceniam jednak, że praca została przygotowana starannie pod względem edytorskim.

Konkluzja

Przedłożona do oceny dysertacja prezentuje dobry poziom naukowy i otwiera nowe przestrzenie dla badań folkloru i kultury typu tradycyjnego. Niezależnie od zgłoszonych uwag, praca stanowi również istotny wkład w rozwój dyscypliny literaturoznawstwo. Autorka śmiało podejmuje krytykę dotychczas stosowanych koncepcji i proponuje własne, nowe, interdyscyplinarne podejścia, poszerzające pole badawcze współczesnej folklorystyki. Udało się Autorce pokazać życie kobiety w wymiarze społecznym oraz przemiany symbolicznych wartości, wyrażanych za pomocą kodu roślinnego i etno-kulturowo-botanicznych obrazów roślin i kobiet. Praca wprowadza przy tym nowe systemy interpretacyjne konceptów kulturowych zakorzenionych w dawnej chłopskiej literaturze oralnej. Pokazuje przy tym siłę toruńskiego ośrodka badań folkloru i tradycyjnej kultury chłopskiej wraz z ich przemianami po współczesność.

Stwierdzam, że przedłożona mi do oceny rozprawa „*Tyś mnie tu nie sadził, ty mnie nie będziesz zżynał*”. *Relacje kobiet z roślinami w folklorze polskim*, **spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim**, oceniam ją **pozytywnie** i wnioskuję o **dopuszczenie** Magister Sary Orzechowskiej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

